Nr 24 — Wtorek 29 stycznia (11 lutego) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

W dniu ... stycznia o g. 11 w nocy, zmarł po długich cierpieniach, osierocając żonę i kilkoro dzieci

ś. † p.

Leon Szychewicz

artysta-muzyk, b. dyrektor Lutni Radomskiej, Lutni Pol. T-wa Gimnastycznego w Kijowie, chórów klubu „Ogniwo" i współpracownik „Dziennika Kijowskiego" zmarł w 39 roku życia.

Przyjaciół i znajomych koledzy zapraszają na pogrzeb, mający się odbyć dziś, o godz. 11-ej rano ze szpitala Robotniczego (Szosa Kadecka) na nowy cmentarz katolicki. 421r

S. † p.

KLEMENTYNA POTRYKOWSKA

(ostatnia z rodu),

zakończyła życie w majątku swym Ruda na Podolu w 79 roku życia, d. 8 (21) stycznia 1908 r. Nieutulone w żalu siostrzenice i wnuki proszą o westchnienie do Boga.

KALENDARZ

29 (11) Franciszka.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 5—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biura Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

OKOŁO DUMY.

Burzliwy tydzień, zapoczątkowany wystąpieniem p. Puryszkiewicza, urozmaicony wnioskiem zamknięcia posiedzeń komisyi obrony państwowej przed mniej prawomyślnymi posłami, wreszcie godnie zakończony bojkotem p. Milukowa.

P. Puryszkiewicz nie może być jednak całkowicie odpowiedzialnym za swoje wystąpienie. Przedewszystkiem wykonał on nie swój własny plan, lecz na kilka dni przedtem wydrukowany na łamach „Nowego Wrem.", a przez Mienszykowa pomyślany projekt. Poza tem nie może być odpowiedzialnym za swój czyn chociażby ze względu na stan psychiczny, jaki zdradza już oddawna.

Pomimo to został on przykładnie ukarany. Za nazwanie p. Milukowa „łotrem" Duma państwowa skazała go na usunięcie na 15 posiedzeń z pałacu Taurydzkiego. Taka sama kara spadła na posła Rodiczewa za to, że ważył się porównać prezesa rady ministrów do Murawiewa...

Jak rozstrzygnie pewne trudności, wynikające z tej analogii przyszły kontynuator prac Iłowajskiego — na razie niewiadomo. Wiemy tylko, jak sobie powetowała prawica trzeciej Dumy te przykre chwile, jakie przeżyła, usuwając ze swych szeregów skompromitowanego kolegę.

Dyskusya nad wnioskiem, przedłożonym przez przywódcę październikowców a jednocześnie prezesa komisyi obrony państwowej, wykazała niedwuznacznie, że zarówno na prawicy jak i w centrum październikowem żyją tradycye starych dobrych czasów. Posłowie trzeciej Dumy dzielą się ich zdaniem na dwie odrębne kategorye: prawomyślnych i godnych wszelkiego zaufania z jednej strony i niepewnych, gotowych do zdradzenia wszelkiej tajemnicy państwowej w każdej chwili—z drugiej. Jednolitości tego podziału nie mącił bynajmniej widok p. Szmita z Mińska, prawdziwie rosyjskiego patryoty, zajmującego krzesło poselskie na skrajnej prawicy, ani wspomnienia z ostatnich procesów wojskowych.

Lewicy przypominano Aleksinskiego, kadetom wskazywano palcami na Milukowa. A kiedy ten ostatni ukazał się na mównicy, cała prawica i za nielicznymi wyjątkami wszyscy październikowcy opuścili salę z okrzykami: „do Ameryki!"

Niepraktykowany w żadnym z parlamentów europejskich. tem nie mniej całkiem parlamentarny w zasadzie bojkot ten stanowi sposób skuteczny na przeciwnika tak wytrawnego na trybunie parlamentarnej, jakim jest Milukow i daje łatwą możność odroczenia owej chwili przykrej kiedy na argumentacyę „kadeta" zjednoczony blok prawicy i październikowców będzie mógł odpowiedzieć tylko insynuacyami w stylu Kelepowskiego i ostatnim, a jedynym argumentem obecnej większości — głosowaniem.

Jest to jednak środek, obliczony na krótką metę. Nic łatwiejszego dla p. Milukowa, jak raz po raz do nieskończoności wchodzić na mównicę i rozpoczynać rzecz o posiedzeniach komisyi obrony państwowej przy drzwiach zamkniętych. Ów bojkot zaś tylko urozmaici treść jego przemówienia i da mu możność powiedzieć coś niecoś o patryotyzmie październikowców...

Już bowiem p. Guczkow uprzedzał kiedyś jeszcze przed zwołaniem trzeciej Dumy, że w sprawach, gdzie zostanie zadraśnięty ich patryotyzm, październikowcy będą głosowali wspólnie ze skrajną prawicą. Nie określił on jednak wtedy, jaka będzie treść owego patryotyzmu, na kim będzie się w tym wypadku wzorować jego stronnictwo. Posiedzenie d. 25 stycznia rozproszyło wszelkie wątpliwości pod tym względem. Świadczy ono wymownie, że samą treść pojęcia „patryotyzmu" zapożycza p. Guczkow od sąsiadów ze skrajnej prawicy, że na tym gruncie między p. Puryszkiewiczem a Guczkowem panuje rozczulająca zgoda.

Idem.

Sprawy polskie.

Niepotrzebne alarmy.

Z powodu zamieszczonego niedawno w warszawskim „Gońcu" telegramu z Petersburga, donoszącego, iż Koło posłów polskich z Litwy głosowało „niesolidarnie" z Kołem z Królestwa przy pewnem balotowaniu wagi drugorzędnej, a powtórzonego przez „Kuryer Litewski" z sensacyjnym tytułem „Alarm", prezes Koła posłów polskich z Litwy i Rusi, p. Józef Montwiłł, nadesłał z Petersburga wyjaśnienie następujące:

„W tej chwili otrzymałem numer „Kuryera Litewskiego", gdzie w artykule, zatytułowanym „Alarm", podaje się do wiadomości, że według telegramu z Petersburga, zamieszczonego w pismach warszawskich, Koło polskie z Litwy, z wyjątkiem ks. Maciejewicza, głosowało niesolidarnie z Kołem polskiem z Królestwa.

Nie wiem, w jakich gazetach i w jakiej formie wiadomość ta została podaną. Spieszę jednak ze swej strony upewnić, że o złamaniu solidarności nawet mowy być nie może.

Przedewszystkiem zwracam uwagę, że kwestya przesłania sprawozdania ministeryum do komisyi żywnościowej w zasadzie przez Dumę państwową była aprobowaną, cała zaś różnica polegała na tem, że gdy jedni w kwestyi przejścia do porządku dziennego stawiali wniosek ogólny odesłania sprawozdania do komisyi żywnościowej, inni proponowali dodać: „w celu zbadania sprawozdania" i t. p.

Otóż każdy się zgodzi, że ten, kto popiera wniosek drugi, może wotować i za wnioskiem pierwszym, bo między nimi niema sprzeczności i, że, postępując w ten sposób, członkowie Koła litewskiego nie łamali solidarności z Kołem z Królestwa i nie byli w sprzeczności sami z sobą, tembardziej, że trudno było dobrze zrozumieć, który wniosek dostanie się najpierw pod głosowanie i dlatego woleli głosować za obydwoma wnioskami.

Sądzę wobec tego, iż do alarmu powodów niema".

Naturalne konsekwencye.

Niektóre pisma poznańskie umieszczają żale i skargi na właścicieli ziemskich i wiejską inteligencyę za to, że, z obawy przed wywłaszczeniem, niektórzy ziemianie usuwają się od udziału w publicznej działalności politycznej, nie biorą udziału w zebraniach „Straży" i występują z tego stowarzyszenia.

Wobec tego „Kuryer Poznański" zwraca uwagę, że wycofywanie się obywateli ziemskich z *niektórych prac publicznych* jest nieuniknionem następstwem dozoru policyjnego, zaprowadzanego przez władze pruskie i obostrzonego groźbą wywłaszczenia.

Ale na to jest tylko jeden sposób: zastąpienie sił ubywających nowymi pracownikami z innych zawodów. „Społeczeństwo nasze—pisze „Kuryer"—już się znajdowało w takich położeniach. Po roku 1878 za czasów „walki kulturalnej", gdy znaczną część księży rozpędzono, warstwy średnie zbierały się same do zakładania rozmaitych stowarzyszeń i wtedy poczęły wyrabiać w sobie samodzielność w pracach społecznych. Po roku 1892, za czasów tak zwanej polityki ugodowej część warstw średnich zorganizowała się w partyę ludową, a mając po swej stronie najwyżej dwa tuziny z inteligencyi, wydawała z siebie dzielnych przywódców politycznych i budowała podwaliny dla samodzielności w sprawach politycznych. Dziś, po latach 15, warunki wychowywania pracowników i przywódców publicznych są bez porównania lepsze, są poprostu inne i dlatego dążność, ażeby możliwy ubytek pracowników, jaki skutkiem wywłaszczenia może nastąpić w kołach obywateli ziemskich, zastąpić nowymi, liczniejszymi pracownikami z innych kół społeczeństwa, ma swoje uzasadnienie.

„Społeczeństwo nasze dochowało się w ostatnim czasie inteligencyi, poziom oświaty narodowej i politycznej podniósł się stosunkowo bardzo wysoko we wszystkich warstwach naszych. Pracuje nad tem głównie system pruski. Ustrój społeczeństwa naszego układa się wogóle tak, że główny ciężar zbiorowych obowiązków narodowych spoczywa nie na obywatelach ziemskich, ale na obywatelach drugich warstw. Ewolucya ta wytwarza nam coraz to więcej obywatelskich pracowników, choć wywłaszczeniem nie grożono! Jeżeli ono nastąpi, będzie ubytek w pracownikach, co się niewątpliwie odbije dość wyraźnie na naszych pracach zbiorowych, ale to jeszcze nie daje powodu do upadania na duchu, a już najmniej do jakiegoś bezmyślnego rozgoryczenia i osłabiania zbiorowej energii".

Nowy wniosek antypolski.

Grono posłów z gub. wołyńskiej i kilku innych złożyło w tych dniach Dumie państwowej następujące przedłożenie.

„Na zasadzie art. 55 ustawy Dumy, mamy honor załączyć przy niniejszem główne punkty projektu prawa, zabraniającego sprzedaży gruntów prywatnych inaczej, jak za pośrednictwem banków ziemskich, jako też szczegółowe motywy tego wniosku. Projekt ten powinien mieć charakter czasowy i obowiązywać do czasu rozstrzygnięcia przez Dumę kwestyi rolnej. Na zasadzie art. 63 ustawy prosimy o uznanie nagłości wniosku.

Główne punkty prawa, zabraniającego sprzedawania majątków prywatnych bez pośrednictwa banków ziemskich, są takie:

1) Sprzedaż gruntów przez osoby prywatne może być dokonywaną nie inaczej, jak za pośrednictwem banków ziemskich, oddanie zaś ich w ręce nabywców może nastąpić tylko za zezwoleniem miejscowych komisyi rolnych na zasadach, któremi kieruje się bank włościański

2) Należy zobowiązać rządowe komisye rolne do skrupulatnego przestrzegania, ażeby przeznaczone na sprzedaż grunty nie dostawały się w ręce przekupniów i spekulantów, lecz rozdzielane były pomiędzy mieszkańcami miejscowymi, głównie bezrolnymi i małorolnymi.

3) Na Wołyniu, w kraju Południowo-Zachodnim i w innych miejscowościach kresowych prawo nabywania gruntów powinno przysługiwać tylko rdzennej ludności rosyjskiej".

Wnioski powyższe inicyatorowie motywują w następujący sposób:

„Załączając przy niniejszem główne punkty prawa czasowego, zabraniającego nabywania gruntów prywatnych bez pośrednictwa banków ziemskich, mamy honor wyjaśnić co następuje: Korzystając z dającego się uczuwać wśród ludności włościańskiej braku ziemi, wiele osób trudni się skupowaniem gruntów nie w celu prowadzenia na nich gospodarstwa, lecz jedynie dla odprzedania tych gruntów włościanom po wysokiej cenie. Jednocześnie z tem zjawiskiem, przybierającem stale coraz większe rozmiary na Wołyniu i w innych miejscowościach kraju Południowo-Zachodniego, widocznym jest napływ zamożnych kolonistów—Czechów, Niemców i innych „inorodców", zaludniających nasze kresy, z którymi nasi włościanie, ze względu na swe ubóstwo, nie mogą konkurować w nabywaniu gruntów. Wobec wyłuszczonego powyżej, uważamy za rzecz niecierpiącą zwłoki jaknajrychlejsze zapobieżenie takiemu skupowaniu gruntów, tak niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb rdzennej ludności włościańskiej".

Cel tego wniosku jest widoczny. Chce on przywrócić ustawę grudniową z r. 1864, zniesioną przed trzema laty. Polacy, jako „inorodcy" nie powinni mieć prawa nabywania ziemi na Rusi!

Z życia prowincyi.

Łuck, *w styczniu.*

W № 15 „Dziennika Kijowskiego" umieszczoną została korespondencya z Łucka, której autor, snać mylnie poinformowany, podaje w rozdziale zatytułowanym: „Zarysowanie przeciwieństwa między wsią a miastem", fakty tak niezgodne z istotnym stanem rzeczy, że pozwolę sobie rzucić na te szczegóły trochę światła, zaznaczając zarazem, że nie należąc ani do „wiejskiej grandezy", ani też do „miejskiej burżuazyi", a tem samem do żadnej z wymienionych w korespondencyi partyi, zajmę w tej kwestyi stanowisko bezstronnego widza i obserwatora. A więc:

1) O dysharmonii między wsią a miastem mowy być nie może wobec faktu, iż komitet, rozsyłający w początku grudnia zaproszenia na projektowany na dzień 4 stycznia bal kostyumowy, składał się w połowie z ziemian, a w połowie z przedstawicieli miejskiej inteligencyi (bynajmniej dodać należy — na epitet „burżujów" nie zasługujący); łącząc zaś te dwie sfery w zupełnej harmonii, kierował się w zaproszeniach zasadą równości, pilnie bacząc, aby lista gości objęła całość polskiego okolicznego i miejscowego towarzystwa, nie zaś jego elitę naszych *„bene nati et possesionati"*, jak to się zdarza niekiedy.

2) Odwołanie tego balu jednogłośnie postanowione zostało po otrzymaniu wiadomości o nowym akcie represyi względem naszego społeczeństwa, mianowicie: Zamknięciu „Macierzy Szkolnej", o czem już dnia 5 grudnia komitet pośpieszył zawiadomić zaproszonych gości.

3) Ponowne zaproszenia, rozesłane w dniu 16 grudnia, a oznaczające zabawę kostyumową na dz. 4 stycznia, były inicyatywą nowo-utworzonego komitetu, który swą odezwę opatrzył hasłem: „Młodość ma swoje prawo i mija niestety, a zatem odwołanie kostyumowego wieczoru nie trafia nam do przekonania, więc i t. d...."

4) Następstwem tej secesyjnej odezwy—był protest młodzieży, która, znajdując w powyższej dewizie nadużycie swego zbiorowego imienia, chciała zaznaczyć, iż korzystając z przysługujących jej przywilejów, poczuwa się jednocześnie i do obowiązków, włożonych na nią, jako na członków społeczeństwa, przeto zespala się w danej chwili z pokrzywdzonym ogółem i od zabaw, z powagą faktów nie licujących się usuwa.

5) Co zaś do „czynnego wykonania decyzyi trybunału i pielgrzymki po hotelach w celu wymuszania od przyjezdnych deklaracyi antybalowych", to do podobnie terorystycznych środków młodzież protestująca nie uciekała się, nie chodziło jej bowiem wcale, aby bal się nie powiódł, a zależało jedynie na zaznaczeniu swych przekonań.

6) Zebranie „honoracyorów i seniorów"— jak brzmi w korespondencyi — zwołanem było w celuześrodkowania rozstrzelonych zdań w omawianej kwestyi, zsolidaryzowania towarzystwa i odwrócenia jego ewentualnego rozłamu, co zawsze i wszędzie, a wśród nas tembardziej, byłoby objawem niepożądanym.

W dalszym ciągu autor, podkreślając dodatni fakt utworzenia kółka dramatycznego w Teremnem i ciesząc się, że „wiesi budzą ducha narodowego wśród rodaków i starają się wpoić w nich potrzebę pielęgnowania ojczystych ideałów", przytacza przysłowie: *Ridendo castigat mores.* Przysłowie powyższe zupełnie, zresztą, trafnie do treści sztuki czeskiej zastosowane, staje się chybionym produktem mądrości narodów, jeżeli zechcemy na jego tle roztrząsać sprawę zachowania się łuckiej młodzieży. Sądzę, że zamiast uzbrajać się w ironię względem dzieci naszych, w chwili, gdy one zdobyły się na wyższą nutę uczuć patryotycznych, należy raczej uważniej sięgnąć w głąb duszy naszej młodzieży, a przekonamy się, niestety, iż smutnem znamieniem ostatnich czasów, oraz charakterystyką stosunku starszej części społeczeństwa do młodszej—jest właśnie nie dziecinna powaga tej ostatniej, od czasu do czasu wybuchająca głosem zbiorowego protestu!

I w danym wypadku śliczną, pełną majestatycznej siły — byłaby chwila, gdyby i starsze pokolenie przyłączyło było swą powagę wieku do pełnego zapału protestu młodzieży, która tak żywo odczuła niedolę narodu i na ołtarzu społecznego obowiązku złożyła dobrowolną ofiarę z młodzieńczej swej do zabaw ochoty.

I wzamian za to mamy, my starsi, rzucić jej ironiczne *„ridendo castigat mores"*? O, nie! my nie mamy prawa powiedzieć dzieciom naszym: „przestańcie, bo się źle bawicie".

X. X.

Płoskirów.

22 stycznia.

Dnia 20 stycznia w sali syndykatu rolniczego odbyło się zapowiedziane zawczasu zebrania płoskirowskiego oddziału „Związku oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi".

Na zebraniu było obecnych 25-ciu członków. Niezwykłe ożywienie debatów i tak względnie liczny zjazd zawdzięczać należy wydelegowaniu przez centralny zarząd sekretarza swego w osobie p. Ludwika Rutkowskiego.

Zważywszy, że już oddziałowi płoskirowskiemu groziła zupełna „anemia" i że prawidłowe funkcyonowanie jego w znacznym stopniu zależało także od psychologicznego bodźca — słusznie się należy szczera i serdeczna wdzięczność p. Rutkowskiemu, który w treściwej przemowie, zabarwionej tak potrzeną zawsze statystyką, zdołał dokonać zupełnego zwrotu w umysłach tych członków, którzy przejęci już byli nieuzasadnionym pesymizmem. Ze słów jego, popartych dowodami przekonali się wszyscy, że Związek ów — to nie utopia, nie „papuzia frazeologia" lecz potężna dźwignia moralna i materyalna w szarem życiu oficyalisty.

Rezultatem debatów na zebraniu był wybór zarządu oddziału i delegata do Kijowa. Obrani zostali przez aklamacyę: na prezesa — p. S. Tchorzewski, na wiceprezesa p. F. Zarudzki, na sekretarza p. I. Tchórzewski i na członków zarządu p. S. Nowosielski, p. I. Raczyński, p. Kulikowski; na delegata do Kijowa p. E. Bagiński. Trzeba przypuszczać, że wybory zarządu nie zawiodą i że oddział będzie należycie funkcyonować. Tyle o Związku.

Płoskirowskie rz.-katolic. T-wa dobroczynności dotąd nie wiele co uczyniło. Nie jest to wina prezesa ani też wogóle zarządu T-wa. Jest to raczej wina samego społeczeństwa, które w sprawach wymagających poświęcenia się, czynu i energii, zwykle nie odpowiada na apel. Nie traćmy jednak nadziei, bo są przecież ludzie pełni zapału i ci powinni działać za tych, co są lub mienią się być biernymi i idei w czyn obiec nie mogą.

Z radością zauważyć się tu daje wzrost uświadomienia w kwestyi bojkotu; publiczność nastrzega się przed wyrobami z terytoryum „hakaty“.

I. T.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Zwinogródka.** Zarząd zwinogródzkiego rz. K. T-wa dobroczynności wydał następującą odezwę: „Zarząd zwinogródzkiego powiatowego rz.-katolickiego T-wa dobroczynności ma zaszczyt uprzejmie prosić członków T-wa i osób jemu sprzyjających o łaskawe przybycie do Zwinogródki (lokal klubu) d. 2-go lutego b. r. o godzinie 2-ej po południu dla przyjęcia udziału w drugiem organizacyjnem zebraniu T-wa dobroczynności, na którem rozstrzygać się będą następujące kwestye:

I. Zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły,

II. Dopełniający wybór członków zarządu i kandydatów.

III. Wybór członków rewizyjnej komisyi i kandydatów.

IV. Utworzenie kuratoryów zamiejscowych w różnych punktach powiatu jak np. w Olszanie, w Burzance i t. d.

V. Kwestya wewnętrznego urządzenia ochronki, oznaczenia liczby dzieci, jakie mają być w nich utrzymywane i wydatków na utrzymanie dzieci w ochronce.

VI. Oznaczenie maximum udzielanych przez prezesa lub skarbnika przez wspólne w tej kwestyi porozumienia się wsparć w razach nagłych i oznaczenie wysokości awansów, jakie mogą być wydawane z kasy na utrzymanie ochronki.

VII. Kwestya zapasowego kapitału oraz sprawy bieżące.

Zarząd żywi błogą nadzieję, że ze względu na ważność kwestyi decydujących o przyszłości T-wa, jak największa ilość jego przyjaciół pospieszy wziąć udział w zebraniu i światłą swoją radą dopomoże do osiągnięcia założonych a pożytecznych celów T-wa“.

— **Z Żytomierza** donoszą nam, że gubernialna komisya o stowarzyszeniach odmówiła zatwierdzenia dwóch stowarzyszeń polskich, a mianowicie: 1) przemysłowo-handlowo-rzemieślniczego Towarzystwa polskiego „Postęp“ i 2) rzymsko-katolickiego związku kuluralnego. Motywy odmowy mają być organizatorom stowarzyszeń zakomunikowane piśmiennie.

— **Nieudana ucieczka.** Z więzienia bałckiego dwaj więźniowie próbowali przed paru dniami ucieczki. Jaden ze zbiegów — główny uczestnik napadu zbrojnego na sklep monopolowy w Hołowaniewsku—został zabity przez ścigającego go dozorcę, drugiego schwytano w pobliżu więzienia. („Kij. M.“).

— **Humańska** powiatowa komisya ziemska zlikwidowała niedawno majątek Sinicki, podzieliwszy go na 455 futorów. Na wiosnę przeszło 200 właścicieli futorów zaczyna budować gospodarskie zabudowania na swoich działach. („Kij. M.“).

— **Uchwała włościańska.** W dn. 23 stycznia we wsi Borszczówce, pow. radomyskiego, gromada włościańska powzięła uchwałę zorganizowania we wsi biblioteki i sklepu spożywczego. („Rada“).

— **W Czehryńskiem** więzioniu odsiaduje karę włościanin Krasiluk, były poseł do drugiej Dumy, skazany na rok więzienia za rozpowszechnianie druków nielegalnych. („Kij. Wiesti“).

— **Pożar.** W nocy na d. 22 stycznia wybuchł pożar we wsi Pyłypowiczach, pow. radom., należącej do p. Dzierżanowskiego. Spaliły się 2 stodoły. Straty nie są obliczone. Podejrzewane jest podpalenie, pożar bowiem wybuchł w samym środku toku. („Rada“).

— **Rewizya u byłego posła.** W dn. 18 stycznia o świcie w domu b. posła do drugiej Dumy S. Neczytajły we wsi Gruszówce, pow. zwinogródzkiego, zrobiono dokładną rewizyę. Policyanci skopali szablami ziemię w piwnicy i komorze, poprzewracali beczki, szukali w zbożu, w mące i t. d. Samego Neczytajły w domu nie znaleźli, ponieważ od dłuższego czasu się ukrywa. W domu znaleziono jakieś druki, za co aresztowano 16-letniego syna Neczytajły i zięcia. Żona i córka Neczytajły pozostały zupełnie bez środków do życia. Rewizye u rodziny b. posła odbywają się bardzo często. („Rada“).

— **Aresztowanie lekarza.** W m. Winogradzie, o jakie 35 wiorst odległem od Zwinogródki, aresztowano jednego z wolnopraktykujących lekarzy, jako podejrzanego o nieprawomyślność polityczną. („Kij. Wiesti“).

— **Rewizya.** W Czehryniu zrobiono w tych dniach rewizyę w mieszkaniu nauczyciela języka hebrajskiego B. Bejtelmachera. Podczas rewizyi skonfiskowano kilka ostatnich numerów «Kij. Wiestiej», stare egzemplarze «XX wieku», «Kołokoła», «Hazmana», «Swobody i Prawa» i t. d. («Kij. Wiesti»).

KRONIKA.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Zarząd za naszem pośrednictwem zasyła serdeczne podziękowanie panu I. Łychowskiemu za łaskawie ofiarowane na pół roku bezpłatnego mieszkania na przytułek dla dzieci; paniom K. Chojeckiej, K. Jahimowskiej i Kwiecińskiej za meble, statki kuchenne i różne sprzęty gospodarskie, służące do urządzenia przytułku; Miłośnikom sztuki za 28 rb. 20 kop. (połowa czystego dochodu z przedstawienia z dnia 18 stycznia) ofiarowanych na tenże przytułek.

— **W sprawie kijowskiego tramwaju miejskiego.** Kilka osób zwróciło uwagę gubernatora kijowskiego, że niektóre wagony tramwajowe, kursujące po mieście są w tak niezadawalającym stanie, — brud i porozbijane okna domagają się bezwłocznego remontu. Po zbadaniu tej sprawy gubernator kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą, by wydał rozporządzenie o obejrzeniu wagonów i wpłynął na towarzystwo tramwajowe, by doprowadziło w jaknajkrótszym czasie wagony do porządku.

— **Sprawy tramwajowe.** W sobotę odbyło się posiedzenie wspólne komisyi prawnej i tramwajowej dla rozstrzygnięcia kwestyi zasadniczej, czy tory tramwajowe, należące do nowego przedsiębiorstwa, mogą krzyżować się z torami, stanowiącymi własność kijowskiego T-wa tramwajowego. Kwestya ta powstała stąd, że T-wo kijowskie ma zastrzeżone w kontrakcie wyłączne prawo przeprowadzania swych torów po danej ulicy. T-wo tramwajowe, opierając się na tym artykule, starało się udowodnić, że ulicy, przy której ma się przeprowadzać nie tylko równoległe, ale i przecinających jego linię i w ten sposób uniemożliwić innemu przedsiębiorstwu budowę nowej linii tramwajowej. Po dłuższej naradzie, komisye uznały, że artykuł powyższy nie dotyczy torów krzyżujących się i postanowiły rozpocząć pertraktacye z T-wem „Lamayer“, o przeprowadzenie nowych linii, odrzuconych przez T-wo tramwajowe.

— **W sprawie zamknięcia Tow. „Gramotnosti“.** Wczoraj w ratuszu odbyło się posiedzenie komisyi zarządu miejskiego w celu rozstrzygnięcia kwestyi, kto jest prawnym spadkobiercą zamkniętego Tow. „Gramotnosti“. Doradca prawny miasta, p. Krainskij, wypowiedział zdanie, że „dom ludowy“, będący w posiadaniu T-wa, stanowi własność miasta Kijowa. Zdanie takie może być poparte faktem, że swego czasu rada miejska dawała zezwolenie na zaciągnięcie na kamienicę powyższą pożyczki w jednej z instytucyi kredytowych. Wobec tego zarządowi miejskiemu przysługuje prawo wejścia w posiadanie domu ludowego. Zarząd miejski, zgodziwszy się z opinią doradcy prawnego, postanowił stosować się do jego rady. W kwestyi ruchomości, stanowiących własność T-wa, wyjaśniono, że część ich składa się z ofiar dobrowolnych na rzecz domu ludowego, i razem z domem przechodzi obecnie w posiadanie miasta. Wobec tego komisya zarządu miejskiego uchwaliła wszcząć starania przed administracyą o wyznaczenie komisyi, składającej się z przedstawicieli miasta, okręgu naukowego i ministerstwa spraw wewnętrznych dla podzielenia pozostałych ruchomości między miastem a okręgiem naukowym.

— **Przez ostrożność.** Rada starostów klubu kijowskiego zwróciła się do policmajstra z prośbą o udzielenie spisu gier karcianych dozwolonych w klubach przez prawo.

— **Dom gry.** Zamiast zamkniętego klubu cyklistów powstanie prawdopodobnie legalny dom gry. Kursują pogłoski, że odnośne podanie złożone już zostało administracyi. Dom gry będzie nosić miano klubu.

— **Zesłanie.** Na mocy postanowienia specyalnej narady w Petersburgu więziony w więzieniu łukjanowskiem student uniwersytetu petersburskiego J. Sałucki skazany został na zesłanie na dwa lata do gub. wołogodzkiej.

— **Niefortunna rewizya.** Ubiegłej nocy policya dokonała rewizyi w jednym z mieszkań w domu Nr 57 przy ulicy Mieżygorskiej. Według wiadomości agentów policyjnych mieli się tam znajdować anarchiści, którzy mogli okazać opór zbrojny policyi. Wobec tego przedsięwzięto specyalne środki ostrożności. Drzwi zrąbko wyłamano i policya wtargnęła do mieszkania, lecz pomimo najstaranniejszych poszukiwań nie znaleziono nic podejrzanego; nikt nawet nie został aresztowany.

— **Rewizya.** Wczoraj, w czasie rewizyi w domu Nr 14 przy Kijanowskim zaułku, w mieszkaniu Józefa Bakińskiego znaleziono wielki sztylet, rewolwer systemu „Buldog“, oraz sporą ilość ładunków tego systemu i systemu „Braunig“.

— **Sprawy polityczne.** Izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów, rozpatrywała trzy sprawy polityczne: 1) O. Szaraja, oskarżonego o przechowywanie i rozpowszechnianie proklamacyi. Podczas rewizyi znaleziono przy nim 1,500 proklamacyi. Izba sądowa skazała Szaraja na twierdzę na 2 lata. 2) Gubienki, oskarżonego o obrazę Majestatu. Sąd uniewinnił Gubienkę. 3) Ogrodnika rezerwy Cwietajewa, oskarżonego o przechowywanie i rozpowszechnianie 18 egzemplarzy „soldackiej pamiatki“ i kilku broszur rewolucyjnych. Sąd skazał Cwietajewa na 6 miesięcy twierdzy.

— **„Odesa-Bachmacz“.** Dziś w Odesie odbędzie się narada w sprawie powzięcia środków przeciwko wydaniu T-wu M. - K. - W. kolei żelaznej koncesyi na budowę linii „Odesa-Bachmacz“. Z ramienia zarządu kolei Poł.-Zach. wydelegowany został agent handlowy p. Andrejew.

— **Trzy wyroki śmierci.** Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego, zatwierdził wyroki sądu wojennego, skazujące na powieszenie: Danilę Karpicza za zagrabienie konia na drodze w pobliżu wsi Kondyby; Zarubowa i Trojanowa za napad rozbójniczy. Musijence, skazanemu na powieszenie za napad na st. Mironówkę, karę śmierci zamieniono na 15 lat ciężkich robót.

— **Zmiany w zarządzie gubernialnym.** Starszy radca kijowskiego zarządu gubernialnego D. Nawrockij otrzymał na własną prośbę dymisyę. Miejsce jego obejmuje radca zarządu gubernialnego A. Turczaninow, na jego zaś miejsce mianowany został mirowy pośrednik I-go rewiru pow. skwirskiego A. Wiszniewski.

— **Zaspy.** Zarząd kolei Poł.-Zachodn. otrzymał od dyrekcyi kolei austryackich telegraficzne zawiadomienie, że wskutek zasp śnieżnych na linii Podwołoczyska-Tarnopol Lwów komunikacya kolejowa została przerwaną. Skutkiem tej depeszy zaprzestano wydawania biletów do stacyi wzmiankowanej linii.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. W nocy dn. 20 stycznia zmarł nagle w Kijowie, przy ul. M. Włodzimierskiej, Jan Bartoszewicki. Lekarz wydał świadectwo, że śmierć nastąpiła wskutek embolyi mózgu, zwłoki pochowano na cmentarzu Bajkowym bez dokonania sekcyi. Następnie jednakże krewni nieboszczyka otrzymali wiadomość, że Bartoszewicki zmarł wskutek rozmyślnego otrucia. Rodzina złożyła odnośną deklaracyę prokuratoryi i obecnie wydane zostało rozporządzenie wydobycia zwłok i dokonania sekcyi.

— PĘKNIĘCIE PAROWOZU. Wieczorem, 26 stycznia, w pobliżu Kowla pękł kocioł w parowozie pociągu towarowego, dążącego z Sarn do Kowla. Lokomotywa zeskoczyła z szyn, wagony zaś potoczyły się z impetem z powrotem i na odległości 3-ch wiorst stanęły. Maszynista Hełaktionow i pomocnik jego Jakowlew odnieśli poważne uszkodzenia i zostali przewiezieni do kowelskiego szpitala kolejowego.

TEATR I MUZYKA.

Trzeci koncert symfoniczny.

Trzeci koncert symfoniczny odbył się w dn. 24 b. m. pod kierownictwem p. Chessina, znanego już publiczności kijowskiej z koncertów lat zeszłych. Program onegdajszego wieczoru odznaczał się wielką dostępnością; ani rozmiarami swymi, ani zbyt skomplikowaną treścią wykonanych utworów nie mógł chyba znużyć licznie zebranych melomanów.

Pierwszy oddział wypełniła tylko jedna symfonja d-moll Szumanna, doskonała w swej niezwykle muzykalnej formie, olśniewająca swą bogatą barwną orkiestracyą, oraz tematami natchnionymi, wyraźnie uwypuklającymi się na tle krystalowo przejrzystej harmonizacyi. Całość niezmiernie jasna, powabna w swej prostocie, wprost zalewa słuchacza kaskadą brylantowych dźwięków, unosząc go na swych ożywczych falach w krainę promiennych wizyj.

Drugi oddział rozpoczęły dwa epizody muzyczne z trzeciej i czwartej części tetralogii Wagnerowskiej, ustęp z „Zygfryda“, oraz muzyka z przedostatniej sceny „Zmierzchu bogów“. Bohaterski Zygfryd po zwycięskiej walce ze smokiem Fafnerem legł spocząć w gęstwinie olbrzymiego lasu. Pośród szmeru liści, świegotu ptactwa, tajemniczych odgłosów puszczy coraz wyraźniej wylania się głos ptaszka: „Zygfrydzie, śpiewa, jest ci przeznaczona najpiękniejsza z kobiet, walkiryja Brunhilda, śpiąca na wysokiej skale, otoczonej pierścieniem ognistym“. Zygfryd rozumie mowę nieznaną, gdyż umoczył wargi swe we krwi zabitego potwora i przez to uzyskał tą cudowną własność. Ogromną, nieznaną dotąd żądzą miłości wzbiera pierś bohatera. „Leć, ptaku, leć — woła — prowadź mię“. Potężny motyw siły młodości i czynu, nieodstępnie towarzyszący Zygfrydowi, zagłusza na chwilę wszystkie hymny rozśpiewanej przyrody. O jakże inaczej rozbrzmiewa ów motyw, kiedy Zygfryd, przeszyty zdradziecką bronią Hagena, pada martwy z imieniem Brunhildy na ustach; kiedy ponury pochód wojowników unosi ciało bohatera w górę przy bladem świetle księżyca.

Ta pełna grozy sytuacya w swem odtworzeniu muzycznem jest jednem z najwspanialszych tworów, na jakie geniusz ludzki kiedykolwiek się zdobył. Tu Wagner stworzył coś tak majestatycznie potężnego, otchłannie głębokiego, zajaśniał tak wspaniałym wybuchem swej płomiennej fantazyi, że doprawdy próżnąby była chęć nawet w przybliżeniu wyrazić słowami cały ogrom, wywierany przez to arcydzieło na słuchaczu, zdumionym, wprost przygnieconym mocą tego geniuszu.

Jakżeż bladą, pretensyonalną, wyzutą z treści przedstawiała się po Wagnerze kompozycya Liszta *Les préludes*. Pospolita harmonizacya, oklepane tematy, napuszona, hałaśliwa orkiestracya, nieskończenie długa coda... Doprawdy, dziwnem się wydaje, w jaki sposób tak wielki muzyk, jakim był Liszt, mógł lubować się w komponowaniu tak błahych rzeczy.

Jeżeli program koncertu p. Chessina odznaczał się zupełną dostępnością dla słuchaczów, to i dla dyrygenta nie przedstawiał on wielkich trudności do zwalczenia. Odegrane były utwory same przez się zrozumiałe, psychologicznie wcale nie zawiłe, w których dyrygent mógł zabłysnąć jedynie zewnętrzną stroną swego uzdolnienia. Otóż w tej dziedzinie p. Chessin jest muzykiem bez zarzutu. Umie ująć orkiestrę w karby posłuszeństwa swej woli i prowadzić ją bez wytchnienia, z natężoną uwagą; umie zawsze w porę uprzedzić tę lub ową część orkiestry o mających nastąpić w jej partyi zmianach, afektach, akcentach; nadzwyczaj trafnie ustosunkowuje dynamikę poszczególnych grup instrumentacyjnych.

W „Marszu“ Wagnera potrafił ująć w garść rzeszę metalową (owo *punctum minoris resistertiae* orkiestry naszej), która jednak z trudnością dawała się utrzymać w granicach wagnerowskiej rytmiki (zwłaszcza we wstępie *Es-dur*). słowem, co się tyczy techniki wykonania, dyrygent stał na wysokości swego zadania. Ale p. Chessin, jako liryk, oryginalny interpretator, psycholog, pozostał dla nas zagadką, gdyż w tej dziedzinie nie miał pola do popisu, co właśnie stanowiło poważny brak programu omawianego koncertu. Bardzo poetycznie, z właściwym sobie wdziękiem odśpiewała p. Oreszkiewicz cawatinę z opery „Książę Igor“ Borodina, oraz kilka romansów na bis. Marsz Wagnerowski po długo niemilknących oklaskach był powtórzony.

W. T. D.

Teatr Sołowcowa.

„Ludzie chorzy“ Hauptmana, to dramat znany w literaturze polskiej i niemieckiej pod tytułem „Święto pokoju“. Pokrewna myśl łączy go ze sztuką Nowaczyńskiego „Prawo Mimikry“ oraz z „Dziećmi Waniuszyna“ Najdienowa. Pierwszeństwo jednak przyznać należy obu tym dramatom, dzięki zarówno robocie scenicznej, jak i przeprowadzeniu idei bardziej żywo i głębiej. Pomimo to „Święto pokoju“ jest dziełem silnem, prześwietla ono zagadnienie i przekonywa o potrzebie reformy w stosunkach rodzinnych, żądając kresu dla despotyzmu starszych. P. Gorełow w roli syna Wilhelma uwydatnił wysiłki autora subtelną a szczerą grą. P. Czarucka nadała postaci Idy wszystkie cechy kochającego i ufnego dziewczęcia. P. Dagmarow wyszukał główny moment dramatu w ostatniej scenie rodzinnej. O ile „Święto pokoju“ jest dziełem gorzkiego pesymizmu, o tyle „Złotą Ewę“ stworzył Schönthan w przystępie pogodnego humoru, który go przeniósł w zamierzchłe czasy w romantyczną epokę XII wieku. Zapożyczywszy od Serwantesa, Moljera dowcip i nawet temat do fabuły, okrasił je właściwym sobie wytwornym dyalogiem, zabarwił jasnym kolorytem zdrowej miłości i przeprowadził tryumf jej nad próżnością.

Pani Karelina-Raicz i p. Orłow-Czużbinin dali prawdziwy koncert, była w nim i lekkość, i barwność, i styl, jakiego wymaga „Złota Ewa“. P. Czużbinowa, p. Stiepanow oraz Wołchowski wywoływali wybuchy śmiechu, humorem i charakterystyczną swą grą.

K. Ł.

KRONIKA POLSKA

— **Kary prasowe.** Generał gubernator warszawski na mocy § 12 przepisów o stanie wojennym skazał wydawnictwo „Gazety Codziennej“ na 500 rb. kary. Karę tę nałożono z powodu wydrukowania w № 15 „Gazety Codziennej“ odcinka powieściowego autorki hiszpańskiej Zofii Casanowej p. t. „Więcej niż miłość“. Odcinek ten uznano za wysoce tendencyjny.

— **Na Podlasiu.** Korespodent „Warsz. Dniew.“ z Podlasia pisze: „Po ogłoszeniu ukazu o tolerancyi religijnej na Podlasiu przeszli na katolicyzm nie tylko wszyscy byli t. zw. „oporni“ unici, lecz wielu takich, których uważano już za prawosławnych. Skutkiem tego wiele cerkwi prawosławnych opustoszało o tyle, że z braku parafian niektóre, np. Witulin, Cycybor, Wogin, Rososz, wypadło zamknąć. Niemało też jest tutaj wsi i całych parafii, gdzie pozostały tylko niewielkie resztki parafian, oddanych narodowości rosyjskiej i cerkwi prawosławnej“.

Korespondent obawia się o los tych resztek i odwołuje się do władz administracyjnych o opiekę nad niemi.

— **Język rosyjski w stowarzyszeniach.** Generał-gubernator warszawski, opierając się na uchwale komitetu ministrów z dnia 6 czerwca r. 1905 o używaniu języka rosyjskiego w stowarzyszeniach prywatnych, wydał polecenie gubernatorom, aby wymagali od towarzystw kooperacyjnych spożywczych prowadzenia korespondencyi i ksiąg rachunkowych w języku rosyjskim. Urzędy gubernialne polecenie to wykonywują, o ile otrzymają udowodnienie, że dane towarzystwo uchyla się od tego przepisu.

— **Ruch wydawniczy w Wilnie.** Pisma wileńskie ogłaszają bardzo ciekawe dane, dotyczące ruchu wydawniczego w tem mieście. W styczniu r. z., według sprawozdań urzędowych, funkcyonowało w Wilnie 251 zakładów, podległych zawiadywaniu specyalnego inspektora „prasowego“. Dzieliły się one według kategoryi jak następuje:

Drukarni, litografii, drukarni pośpiesznych, odlewni czcionek — 63; zakładów fotograficznych — 24; księgarni — 48; wypożyczalni książek — 23; czytelni — 9. W tych wszystkich drukarniach i litografiach w r. 1906 było 111 maszyn i 84 prasy drukarskie; zajmowały zaś one 798 robotników.

Ilość egzemplarzy czasopism, odbijanych w drukarniach wileńskich, była następująca: w r. 1905 drukowano pism w języku polskim: 1 codzienne w 4,500 egzemplarzach; litewskim: 1 codzienne w 4,250 egzemplarzach i 1 miesięcznie w 1,200 egzemplarzach; rosyjskim — 5 codziennych w 25,000 egzemplarzach każde i 1 miesięczne w 600 egzemplarzach; żydowskich pism było: 2 codzienne w 14,000 egzemplarzach i 2 miesięczne w 6,000 egzemplarzach.

W r. 1906 drukowało się: wydawnictw w języku polskim—2 codzienne w 9,500 egzemplarzach; litewskim—1 codzienne w 2,500 egzemplarzach; 3 tygodniowe w 8,700 egzemplarzach; rosyjskim — 7 codziennych w 16,000 egzemplarzach, 3 tygodniowe w 8,000 egzemplarzach; żydowskim — 4 codzienne w 30,000 egzemplarzach, 6 tygodniowych w 32,000 egzemplarzach i 1 miesięczne w 2,500 egzemplarzach.

— **W sprawie administratora dyecezyi wileńskiej.** W Wilnie bawił dni parę dyrektor departamentu obcych wyznań, p. Władimirow. Pomimo wyjaśnień prałatów, wezwał on stanowczo kapitułę, by wybrała administratora dyecezyi, terminu jednak wyboru nie oznaczył.

— **Interregnum.** „Lech“ gnieźnieński dowiaduje się, że administratorowie dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej otrzymali z Watykanu rozporządzenie, aby obsadzili w czasie najbliższym wakujące posady proboszczowskie, ponieważ niema na razie widoków na to, żeby archidyecezya otrzymała nowego pasterza.

Rozporządzenie to dowodzi, że wszystkie wiadomości pism niemieckich o rzekomych kandydatach na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie są pozbawione podstawy.

— **Zjazd ludowców.** Warszawski korespondent gazety „Riecz“ donosi, że kierownicy „Związku ludowego“ w Królestwie Polskiem podjęli starania o uzyskanie od władz pozwolenia na urządzenie w Warszawie zjazdu, którego głównem zadaniem ma być zjednoczenie rozmaitych grup, zaliczających siebie do związku i stanowiących odrębne, luźne organizacye. Na zjeździe ma być opracowany wspólny program dla wszystkich grup. Oczekują, że zjazd poświęci niemało czasu programowi agrarnemu d-ra Gumplowicza. Program ten, uchwalony przez Związek przed rokiem, w chwili obecnej uważany jest przez wielu członków za zbyt radykalny i niektóre punkty programu, jak zapewniają, będą znacznie złagodzone.

— **Z Chełmszczyzny.** Duchowieństwo eparchii chełmskiej stara się obecnie o powiększenie liczby bractw cerkiewnych w Chełmszczyźnie. W tym celu opracowany został projekt ustawy normalnej dla bractw, które zakładane być mają w każdej parafii. Aby przeciągnąć do bractw tych także b. unitów, mają się one zajmować także i sprawami społecznemi, a głównie wyjednywaniem dla włościan różnych ulg podatkowych, przy nabywaniu drzewa z lasów skarbowych i przy kupnie gruntów, oraz zapomóg na kształcenie dzieci.

— **Ruch przedwyborczy w Galicyi.** Rada narodowa zatwierdziła następujące kandydatury do sejmu: w pow. podhajeckim sędziego J. Garlickiego, w pow. jarosławskim ks. Witolda Czartoryskiego. W Przemyślu kandyduje ze strony demokratycznej demokrata narodowy d-r Tarnawski. W Rzeszowie kandyduje burmistrz Jabłoński, demokrata narodowy.

— **Język rosyjski.** Ministerstwo komunikacyi postanowiło wprowadzić z dniem 14 marca r. b. w szkole technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej wykłady w języku rosyjskim.

Sprawy wprowadzenia języka rosyjskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej ministerstwo nie rozpoznawało.

— **Niemcy poznańscy przeciwko wywłaszczeniu.** Przeszło stu kupców niemców w Poznańskiem, przedstawicieli

Książki.

Biblioteka przekładów z literatury starożytnej.— Wydawnictwo Akademii Umiejętności w Krakowie.

Według planu wydawnictwo obejmie obok autorów klasycznych pierwszorzędnych i najsławniejszych; także przekłady dzieł z zakresu nauk przyrodniczych i medycyny, nadto tłómaczenia pisarzy chrześcijańskich.

Znajomość obu języków klasycznych—pisze w „Książce“ prof. d-r W. Hahn—jest ...podstawą wykształcenia ogólnego; gdy jej jednak nie wszyscy mogą nabyć, jest rzeczą zrozumiałą, że każdy, roszczący sobie pretensye do miana człowieka wykształconego, powinien przynajmniej zapoznać się ze znakomitszymi utworami obu literatur w tłómaczeniu.

Dotychczas wyszło dwa tomy powyższego wydawnictwa, z których pierwszy obejmuje: *Wybrane pisma Lukiana*, tłómaczył Michał Konstanty Bogucki; tom zaś drugi: *Chmury, komedyę Arystofanesa*. Z greckiego oryginału tłómaczył Edmund Żegota Ciąglewicz.

O pierwszym z tych przekładów profesor Hahn pisze, że tłómaczenia pana Boguckiego należą do najlepszych u nas przekładów prozaików, odznaczają się bowiem niezwykle szczęśliwym nastrojeniem się do tonu oryginału, przy zachowaniu wierności.

Co do tłómaczenia p. Ciąglewicza, to możnaby—pisze prof. Hahn—pospierać się o pewne szczegóły, o drobiazgi jednak raczej, niż o zasadnicze rzeczy. Wierność przekładu zupełna, a dokonany językiem pięknym może on dać czytelnikowi polskiemu należyte wyobrażenia o komedyi greckiego poety.

Kaszewski Kazimierz: *Anakreon, przekład.*

Zaletą tłómaczenia — pisze prof. Hahn—(„Książka“) jest należyte oddanie ducha poezyi anakreontowej; gruntownej wiedzy tłómacza przyszła z pomocą niepośledna intuicya, zdolność przejęcia się istotnemi cechami wierszy starożytnego piewcy miłości.

Przedmowa zawiera krótką wiadomość o życiu i działalności Anakreonta i doskonałą ocenę poprzednich przekładów tego poety na język polski.

Literatura polska syberyjska. *Janik Michał. Biblioteka powszechna Nr 622—623. Złoczów.*

W sześciu rozdziałach: Rzut oka na dzieje Golgoty syberyjskiej. Pamiętniki zesłańców za konfederacyi barskiej. Od powstania kościuszkowskiego po rok 1831. Od wybuchu listopadowego po powstanie styczniowe. Po powstaniu styczniowem. Ogólne uwagi... poraz pierwszy w literaturze naszej poruszono ten przedmiot żywy i ciekawy.

Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w. *Warszawa. Biblioteka dzieł chrześcijańskich przez ks. Edwarda Likowskiego. Część I i II.*

Ciekawa, sumienna i wyczerpująca praca. „Sądzę, że powinna się ona znaleźć — pisze ks. Szkopowski w „Książce“—w każdej poważnej książnicy, zarówno duchownego, jak świeckiego czytelnika“.

Autor okazał się niezwykle bezstronnym w ocenie spraw i ludzi.

Dzieje literatury polskiej w zarysie. *Aleksander Brückner. Wydanie drugie, 2 tomy, cena 5 rb.*

O znakomitej pracy Brücknera tak pisze Br. Chlebowski („Książka“): „Uznanie powszechne, jakie znalazła w szerokich kołach czytelników, zawdzięcza tryskającemu z niej życiu, bogactwu ciekawych, mało znanych objawów kulturalnej pracy przeszłości... Jest to jedyna u nas historya literatury, która nie nuży, lecz przeciwnie zaciekawia i zachęca, której czytania się nie przerywa i rozdziałów czy kartek nie przeskakuje, bo wszędzie się spotyka bądź nowe, ciekawe fakty, bądź trafne, przeważnie oryginalne, interesujące spostrzeżenia i sądy. Na podręcznik do nauki szkolnej nie nadaje się, bo nie była z tą myślą stworzona. Jako obraz nie dziejów literatury samej, ale życia narodowego, odbitego w całym ogromie pozostałych zabytków piśmiennych i scharakteryzowanego w treściwym zarysie, książka ta interesować będzie każdego, komu to życie, w jego kolejach dziejowych nie jest obojętne“.

A oto sąd innego wytrawnego znawcy.

„Niechaj wolno będzie... raz jeszcze zaznaczyć— pisze p. Ignacy Chrzanowski w „Tyg. Il.“, że dzieło to ze wszech miar znakomite. Można się nie zgadzać z autorem, co do układu treści, można się z nim spierać o szczegóły a czasem nawet o poglądy, ale niepodobna nie schylić głowy nie tylko przed olbrzymią erudycyą znakomitego uczonego, który z równą łatwością obraca się w wiekach zamierzchłych, jak w dobie dzisiejszej, ale co jeszcze ważniejsze, przed jego sądem wytrawnym, bystrym i śmiałym, a zawsze niezależnym i nieuprzedzonym, zawsze wolnym od wszelakiego rodzaju uprzedzeń, czy to politycznych i koteryjnych, czy społecznych i konfesyjnych. Sympatya dla Reja, jako dla śmiałego szermierza nowych prądów, nie osłabia jego miłości dla Skargi, jako dla wielkiego patryoty i natchnionego kaznodziei; przekonanie o wysokiej kulturze i umysłowości aryan polskich nie przeszkadza mu do wydania nieuprzedzonego sądu o jezuitach; cześć i kult dla Mickiewicza, jako dla wielkiego człowieka i wielkiego wieszcza narodowego, nie zamyka mu oczu na genialne piękności poezyi Słowackiego... a zamiłowanie do zabytków literatury staropolskiej nie przeszkadza mu do odczuwania i rozumienia najnowszych prądów. Pod tym względem, pod względem bezstronności i (jeżeli tak wyrazić się wolno) uczciwości naukowej — „Dzieje literatury polskiej w zarysie“ nie mają może u nas równej sobie książki historyczno-literackiej. Złożyły się na nią nie tylko fenomenalna erudycya i umiłowanie przedmiotu, ale nadto jasna szeroka myśl i uczciwe szlachetne serce, które nadewszystko ukochało prawdę.

Dodamy od siebie, że znakomita praca Brücknera właśnie wskutek, swej świetnej, miłej w czytaniu formy i ogromnych zalet wewnętrznych, może przyczynić się do zbadania i umiłowania skarbów naszej literatury—większości kresowców mało znanej, a często zupełnie obcej.

Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej. *Kraków 1908 r., przez Władysława Smoleńskiego. Skł. gł. u Gebethnera i Wolffa.*

Wyjątkowa liczebność i ubóstwo mazowieckiej szlachty zagrodowej stworzyły fantasmagoryę, ujętą w hipotezę o siczy mazowieckiej — o wojskowem pochodzeniu tej szlachty od mitycznych rycerzy, obrońców ziem pogranicznych.

Hipotezę tę zwalczył dopiero Wł. Smoleński, gruntowny i pilny badacz przeszłości swojej ziemi rodzimej, autor przed trzydziestu jeszcze laty wydanych prac: „Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich“ i „Drobna szlachta w Królestwie Polskiem“.

Ostatnia praca Smoleńskiego, o której piszemy, zyskała ogólne uznanie najpoważniejszej krytyki naszej, która jej przyznaje gruntowną znajomość przedmiotu, umiejętne wyzyskanie materyału i barwność opisu, trzymającą uwagę czytelnika w niesłabnącem naprężeniu.

Książkę rozpoczyna: „Osadnictwo w ziemiach mazowieckich kresowych“, a potem idą szkice:—„Ubóstwo i dzikość obyczajów“, „Ucisk możnowładczy a opieka państwowa“, „Udział w życiu publicznem“, „Emigracye“, „Mazurowie w świetle cudzych opinii“, „Sprawa drobnej szlachty w XVIII wieku“.

Nieznana szlachta polska i jej herby, *przez Wiktora Wittyga i Stanisława Dziadulewicza. Kraków. 1908 r., 8-a, str. 438. 534 herby w tekście.*

Dzieło oparte na źródłach archiwalnych. Monografia powyższa na 2,618 wyszczególnionych a nieznanych rodów szlacheckich wykazuje 1,302 gniazda rodowe, z podziałem na województwa i powiaty w oddzielnym dodatku.

Powyższe dzieło Wittyga obejmuje: 1) Wykaz nieznanych rodów szlacheckich. 2) Spis przydomków i rodzin do nich należących, z uwzględnieniem herbów, jakiemi się pieczętują. 3) Spis gniazd rodowych. 4) Spis klejnotników według zawołania herbów.

Krol Stanisław August. *Tragedya w dziesięciu obrazach. Rzecz osnuta na tle kroniki historycznej 1764 — 1768 r. przez Ignacego Grabowskiego.*

Rzecz się dzieje w przededniu pierwszego rozbioru Polski, gdy rozwielmożniła się podłość, a cnota obywatelska gdzie nie gdzie słabym płomykiem gorzała.

Krytyka dość pochlebnie mówi o tej pracy, napisanej z dużą siłą i—talentem. Autor nie pominął żadnego prawie z tonów zasadniczych, z których się składał dyssonans doby owoczesnej, aby zaś uwydatnić instynkt płomienny, rozświetlający drogę narodowi, ten instynkt, który w owej epoce był rozproszony w wielu, a nie ześrodkował się w nikim, wprowadza Grabowski do tragedyi postać półfantastyczną—Beniowskiego.

największych firm, podpisało deklaracyę, która brzmi, jak następuje:

„Zaostrzone stosunki w naszej prowincyi oddziałały już dziś nadzwyczaj niekorzystnie na życie gospodarcze. Dla ruchu gospodarczego, my, ludzie praktycznego życia, widzimy w prawie o wywłaszeniu olbrzymie niebezpieczeństwo, pod którego następstwami każdy niemiecki kupiec i przemysłowiec naszej prowincyi cierpieć będzie mniej lub więcej dotkliwie“.

Deklaracyę tę deputacya wręczyła nadburmistrzowi Poznania, doktorowi Wilmsowi, który należy do członków komisyi izby panów, obradującej nad nową ustawą antypolską. Deputacya oświadczyła równocześnie, że ręczy za dostarczenie kilku tysięcy podpisów kolegów z prowincyi.

Protest niemieckich właścicieli ziemskich z Poznańskiego przeciwko ustawie o wywłaszczeniu, do onegdaj miał czterdzieści kilka podpisów.

— **Polacy — członkowie izby panów**. Następujący panowie polscy są obecnie członkami pruskiej izby panów: ks. Radziwiłł, ks. Sułkowski, hr. Mieczysław Kwilecki, hr. Skórzewski, Antoni Taczanowski, Teodor Moszczeński, Wojciech Lipski, Józef Kościelski, Kazimierz Chłapowski. Hr. Bohdan Hutten-Czapski, wybrany do komisyi, nie należy do Koła polskiego.

Alarmy wojenne.

„Nowoje Wr.“ otrzymało wiadomość od swego korespondenta z Tyflisu, że w Turcyi czynione są przygotowania do wojny z Rosyą. Korespondent ten pisze:

Na Kaukazie wszyscy mówią o nieuniknionem starciu z Tureckiemi wojskami; w sferach wojennych kaukaskich zdają sobie sprawę z doniosłości sytuacyi. Starcie nastąpi, jak twierdzą najpóźniej w marcu. Na granicy tureckiej zaszło wiele wypadków, nakazujących pełną gotowość bojową; w gazetach tureckich czytamy już o przyszłych nominacyach dowódców na wypadek wojny z Rosyą.

Przygotowania czynione w azyatyckich prowincyach Turcyi i rozlokowanie oddziałów tureckich na granicy rosyjskiej dowodzą zamiaru oskrzydlenia wojsk rosyjskich.

Największe statki przewozowe Lloydu austryackiego zostały wynajęte przez rząd turecki celem przewożenia ładunków wojennych do Anatolii.“

Korespondent podkreśla niebezpieczeństwo, jakie stanowi wrogie usposobienie dla Rosyi ludności tubylczej na Kaukazie, która jest obecnie usposobiona znacznie gorzej, niż podczas wojny tureckiej w 1877—8 r.

Namiestnik Kaukazu hr. Woroncow-Daszkow miał podobno oświadczyć, iż w razie wojny zrzeknie się obowiązków głównego dowódcy wojsk kaukaskich.

Korespondent „Now. Wrem.“ nie wierzy, aby, jak twierdzą optymiści, stosunki się ułożyły. „Stoimy wobec wielkich wydarzeń“ — powiada stanowczo. Wskazuje też na konieczność stworzenia silnej rezerwy dla armii kaukaskiej i zabezpieczenia jej tyłów wobec wrogiego stosunku miejscowej ludności Kaukazu do rządu. Rewolucya na Kaukazie trwa i każdy żołnierz, odjęty wojskom kaukaskim, zwiększy jej impet.

Pułki kaukaskiego okręgu wojennego ledwie podołać mogą walce z anarchją. Co stanie się w kraju, jeśli siła orężna zwróci się cała przeciw wrogowi zewnętrznemu?

Wobec tego nawołuje do odpowiedniego przygotowania map, intendentury i wsłuchania się pilnego w nastrój ludności.

Turcy, znający stosunki sułtanatu, twierdzą, iż nic nie może wstrzymać już pragnienia wojny, do której nawołują lud mułłowie w niezliczonych meczetach.

Turecka ludność Kaukazu w obwodzie karskim, szczególniej silnie wzburzona jest nadzieją wojny.

W takiej chwili — kończy korespondent tyfliski — trzeba niezwykłej rozwagi i energii ze strony władz rosyjskich, aby różnoplemienny kraj, cały zrewoltowany, utrzymać w karbach. Wkrótce, być może, Rosya jednocześnie będzie musiała walczyć z turkami i tłumić ruch rewolucyjny Kaukazu. Dzień każdy przynosi nowe trwożne wieści!

Telegramy.

Otrzymane d. 28 stycznia.

(Od korespondentów własnych).

Niewygłoszona mowa.

Petersburg. — W „Rieczi“ pod tytułem „Niewygłoszona mowa“ umieszczony został artykuł Milukowa, w którym on powiada: „Dzięki woli większości, posiedzenie Dumy przerwało się na mojej kolei, gdy szereg osobistych wystąpień zmusił mię do wejścia na mównicę. Moi przeciwnicy polityczni usunęli się od wysłuchania mej odpowiedzi i swym postępkiem wydali wyrok, nie wysłuchawszy strony oskarżonej. W takich warunkach będę musiał przypuszczalnie mówić nie o tem, o czem na razie zamierzałem mówić“. Dalej, opierając się na tem, że mowa jego znajduje się w ścisłym związku z omawianą w Dumie sprawą, oraz z zajściem, które wywołało różne napaście, Milukow uważa za potrzebne zwrócenie się do szerokiego koła czytelników rosyjskich. Utrzymując związek artykułu z okolicznościami, jakie go wywołały, Milukow nadaje mu formę mowy. Następnie umieszczoną jest jego mowa, w której Milukow, odmawiając odpowiedzi osobistościom i załatwiania rachunków osobistych, ponieważ mównica parlamentarna nie jest dla tego odpowiednią, zatrzymuje się na ogólnej sprawie patryotyzmu, którego brak zarzucają opozycyi.

Dalej Milukow szczegółowo zatrzymuje się na pojęciu patryotyzmu i mówi o konieczności w interesach dobrze pojętego patryotyzmu uprawiania poczucia solidarności z całą ludzkością. „Sądzimy, powiada, że głoszeniem narodowej wyłączności, ukrywaniem złych tajemnic domowych, nie można stworzyć gruntu dla normalnych stosunków w zwartej rodzinie ludzkości. Stosunki te winny się opierać na wzajemnej sympatyi, a dla tego potrzeba, aby było z czem sympatyzować. Domowe śmiecie należy jak najprędzej wymieść wraz z robactwem. Nagości okrywać nie trzeba, aby patrzenie sprawiało nie wstręt, a zadowolenie.

Są zapatrywania, obowiązujące w sferze cywilizowanych narodów, jak np. obowiązujące jest pewne ubranie i zachowanie. Ci, którzy nie potrafią się zastosować do tych zapatrywań, wyłączają siebie z tych kół.

Przedstawmy sobie poziom myśli i uczuć, z którego wypływają pogromy i drugi, na którym opartą jest obrona wolności i równości społecznej i zapytajmy, jaka sfera może nam prędzej i lepiej dać miejsce wśród cywilizowanych narodów? Pozostawiam moim przeciwnikom rozstrzygnięcie kwestyi, czy potrzeba lub nie, czy występkiem jest wzbudzanie sympatyi u krajów cywilizowanych dla naszego narodu.

Jacy ludzie, zapytamy, zdolni są do wywoływania sympatyi i tem do wzmocnienia naszej sytuacyi międzynarodowej? — ten kto nie napada, a broni ojczyzny, kto oczyszcza z kawałków błota jej piękne ciało, odpowiem. Czy znęcałem się w swej mowie nad narodową ciemnotą i ubóstwem? Czy mówiłem, że głodnego chłopa nie trzeba karmić, ponieważ i tak wszystko przepije? Nie, to mówili moi przeciwnicy. Niechże więc nie szukają Noego, którego ja ośmieliłem się obnażyć, na ulicach wsi rosyjskiej, a niech go lepiej poszukają w separatkach i niech obrażeni moją krytyką nie wołają o krzywdzie, jaką jakoby przyczyniłem Rosyi. Zamierzałem poprzestać na obronie zasadniczej. Fakty konkretne nie są znane moim przeciwnikom, którzy zdecydowali się rzucić mi oskarżenie, nie wiedząc, o co można mię oskarżać. Oczywiście, że chodzi tu nie o fakty, a o powody.

Takie postawienie kwestyi składam na odpowiedzialność moich oponentów, z których kilku wręczyłem przedmiot mego przestępstwa. Jeśli zaś z ich strony będzie jaka specyalna napaść, wtedy nastąpi również specyalna odpowiedź.“

Suworin o Milukowie.

Petersburg. — W fejletonie poświęconym sprawie Milukowa, Suworin pisze: „Okazuje się, iż Milukowa nie należy winić o to, co mówił, lecz o to, co jako rosyanin uczynił“. Dalej pan Suworin pisze: „Nie chodzi tu o sam fakt wyjazdu do Ameryki, lecz o zwrócenie się do publiczności, wrogiej Rosyi, chodzi o tego rosyanina, który pojechał do Ameryki głosić swą radość czy smutek, mając u siebie prasę Dumę, w której mówiono wszystko to, co miał powiedzieć Milukow. Jestem zdania, iż nie było to zdradą, lecz świństwem.

Petersburg. — „Swiet“ zamieścił list anonimowy, niby pisany przez stronników partyi kadetów, wyborców Milukowa i potępiający postępowanie jego.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ donoszą, iż w mieszkaniu Redigera odbyła się niedawno narada z członkami komisyi obrony państwowej. Na naradzie podobno przekonano członków komisyi o konieczności odbywania posiedzeń przy drzwiach zamkniętych.

Petersburg.—Wśród stronników prawicy krążą pogłoski, iż teki ministeryalne otrzymają: Guczkow, br. Bobrinskij i Krupienskij.

Dzisiejsza mowa Milukowa.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ podają rozmowę z Milukowem. „Jutro, powiedział poseł będę mówił o patryotyzmie wogóle, wytłómaczę mym przeciwnikom, że umiłowanie ojczyzny jakie tkwi we mnie nie jest wcale gorsze od miłości żywionej przez nich. Patryotyzm zaś można rozumieć rozmajcie. Odczyt w Ameryce wydam i postaram się rozpowszechnić wśród najszerszych warstw społeczeństwa“.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Wypływa na wierzch nowa sprawka leadera październikowców, Guczkowa. Okazało się, że Guczkow w sekrecie przed październikowcami wspólnie z prawicą opracowuje interpelacyę w sprawie Finlandyi.

Petersburg. — Prawica i umiarkowani zamierzają w dalszym ciągu prowadzić obstrukcyę przeciwko Milukowowi i na wtorkowem posiedzeniu. Wogóle postanowiono „nie ulegać opozycyi“. Mają oni nadzieję, że prezydent pozbawi Milukowa prawa głosu, ponieważ nie można będzie z powodu obstrukcyi odbyć prawomocnego posiedzenia. Jedynem ustępstwem, jakie prawica gotowa jest uczynić, jest dać możność Milukowowi przemawiać w pustej sali.

Październikowcy nalegają na przerwanie obstrukcyi, lecz są przekonani, ze prawica pociągnie za sobą październikowców reakcyjnie usposobionych. Duchowni z prawicy, uważając obstrukcyę za gwałt, odmówili dalszego w niej udziału.

Petersburg. — Październikowiec Rodziankozaproponował październikowcom zmniejszenie kary Puryszkiewiczowi do usunięcia go z 5-ciu tylko posiedzeń. Biuro frakcyi październikowców odrzuciło projekt, nie chcąc stawić w fałszywej sytuacyi prezydenta.

Na zebraniu opozycyjnych grup parlamentarnych zdecydowano polecić Milukowowi aby koniecznie wykorzystał przysługujące mu prawo głosu. O ile zaś nastąpi głosowanie w sprawie zamkniętych posiedzeń komisyi obrony państwowej, opozycya ma uchylić się od głosowania.

Moskwa — Gołos Moskwy“ skazany został znowu na grzywny za artykuł p. t. „Odpowiedzialne dziedzictwo.

Rozpoczęły się przygotowania do zwołania trzeciego zjazdu ogólnoziemskiego. Wybrano przygotowawcze biuro zjazdu.

Petersburg.—W rozmowie z posłami Szyngarew wyraził zdanie, że opozycya wobec solidarnej działalności bloku prawicy powinna stosować się do ogólnej taktyki. Prawica da dowód, że nie umie wysłuchiwać przeciwników.

Makłakow oświadczył, że posłowie z prawicy wyzyskali prawo wyjścia z posiedzenia i że to jest w każdym razie przyzwoitsze niż skandal Puryszkiewicza.

Październikowiec Połowcow wyraził żal, że nie miał zaszczytu być inicyatorem obstrukcyi, ponieważ Milukow jest zdrajcą.

Październikowcy z lewicy nalegają na zwołaniu frakcyi w celu omawiania obstrukcyi, w szczególności zaś zachowania się Guczkowa, który uważał obstrukcyę za pożądaną.

Petersburg.—Na posiedzeniu komisyi do rozpatrzenia wniesionego przez ministerstwo projektu prawa o nietykalności osobistej wiceminister spr. wewn. Makarow wniósł poprawkę w tym sensie, że prawo nie dotyczy środków stosowanych do urzędników przez władzę ani aresztowanych za wykroczenia polityczne lub kwarantanowe.

Komisya obradująca nad wydaniem Kolubakina uznała, że art. 20 ustawy o Dumie państwowej daje prawo Dumie państwowej debatować szczegółowo nad kwestyą wydania posła.

Aresztowany na dworcu finlandzkim żandarm, u którego znaleziono bombę oświadczył, że jechał do swojej władzy z raportem o wykrytym spisku.

Petersburg. — Posłowie Krupienskij i Urusow oświadczyli w kuluarach Dumy, że we wtorek na posiedzeniu Dumy awantury żadnej nie będzie.

Posłowie włościanie należący do prawicy opracowali projekt prawa o postępowym podatku gruntowym. Opodatkowaniu podlegać mają posiadłości gruntowe, zaczynając od 800 dziesięcin.

Z komisyi parlamentarnych.

Petersburg.—W komisyi sądowej złożono projekt organizacyi policyi śledczej, oraz projekt utworzenia wydziału śledczego przy policyi kijowskiej.

Komisya regulaminowa uchwaliła zaregestrować referat Milukowa w sprawie wyborów ustosunkowanych do komisyi.

W komisyi obrony państwowej, część członków z ks. Uwarowem na czele wypowiedziała się za udzieleniem żądanego kredytu na flotę i nie paraliżowaniem zamiarów ministerstwa w dziedzinie powiększenia sił morskich, potrafi ono bowiem należycie wywiązać się ze swych zobowiązań. Inni członkowie nalegali na odrzucenie kredytu. Zdaniem ich, w ministerstwie panuje anarchia. Budowa dobrych pancerników jest rzeczą wypadku. Guczkow popiera ostatnie zdanie: „należy poczekać, zanim kraj wzbogaci się“. Komisya uchwaliła opatrzeć gotowe części składowe pancerników i starać się o pozwolenie członkom komisyi asystować w czasie letnich manewrów morskich.

Komisya nietykalności osobistej postanowiła odrzucić projekt prawa, na mocy którego policya obowiązana jest każdego zaaresztowanego niezwłocznie stawić przed sędzią śledczym.

Komisya obrony państwowej zaproponowała Izwolskiemu wypowiedzieć opinię rządu w sprawie polityki zewnętrznej. Minister dał odpowiedź odmowną ze względu na brak zezwolenia Najwyższego.

Prasa w Radzie państwa.

Petersburg. — Wskutek zajścia z korespondentem Lwowem, przedstawiciele prasy w Radzie państwa wysłali delegacyę do prezesa ministrów ze skargą na ograniczenie prasy.

Różne.

Petersburg. — Minister oświaty zażądał od uniwersytetów informacyi o radzie starostów. Spodziewanym jest okólnik w kwestyi autonomii akademickiej.

Krążą pogłoski, że minister finansów, Kokowcew zgodził się na nieznaczną zniżkę akcyzy na cukier. Dyrektor instytutu górniczego otrzymał, jak krążą pogłoski, polecenie podania się do dymisyi.

Petersburg.—Według krążących pogłosek, wbrew programowi związkowcy poruszą na zjeździe kwestyę dyktatury, jeżeli zaś administracya zabroni tego, to zamierzają oni wysłać delegacyę, któraby przedstawiła kwestyę w Carskiem Siole.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Jego Cesarska Mość rozkazał, stosownie do regulaminu, zarządzić przy Dworze w ciągu 10 dni żałobę z powodu śmierci J. W. ks. Ernesta Saksen-Altenburskiego.

Petersburg. — W grudniu 1907 r. niektórzy z członków partyi s.-r. dla uzyskania środków, potrzebnych dla urzeczywistnienia zbrodniczych zamiarów, postanowili zrabować kasę jednej z instytucyi rządowych w Petersburgu. Organizacyą rabunku zajął się b. poseł do I-szej Dumy, d-r Korniljew. Zwerbowawszy z Wyborga kilku wykonawców zamachu, p. K. kilkakrotnie naradzał się z nimi w wyborskim domu ludowym nad uplanowaniem zamachu, który miał być wykonany w zawczasu określonym terminie.

Dostawy do Petersburga sporządzonych w Wyborgu bomb, podjął się podoficer żandarmeryi finlandzkiej, T. Bogdanow, za wynagrodzenie w kw. 1000 rb. Zamach miał być wykonany w styczniu. Od dnia 19 b. m. do Petersburga zaczęli się zjeżdżać członkowie organizacyi. Dnia 28 stycznia przyjechał Bogdanow, u którego po aresztowaniu wykryto 4 ładunki wybuchowe. U 12 jego wspólników znaleziono rewolwery. Jednocześnie w Finlandyi zrewidowano jednego krajowca, u którego znaleziono 6 kilogr. dynamitu.

Na ogólnem zebraniu departamentów kasacyjnych senatu uchwalono pozostawić bez następstw skargę kasacyjną członków organizacyi wojennej, skazanych przez specyalną komisyę senatu wraz z członkami frakcyi S.-D. II Dumy. Członkowie frakcyi S.-D. skargi nie składali.

Izba sądowa, rozpoznawszy skasowaną przez senat sprawę rz. r. s. Ławrowa, oskarżonego o wydrukowanie odezwy do narodu rosyjskiego, podburzającej, zdaniem prokuratora, jedną część ludności przeciw drugiej, wydała wyrok uniewinniający Ławrowa.

Petersburg. — Rządy francuski i hiszpański, za zgodą wszystkich mocarstw, które podpisały akt generalny konferencyi międzynarodowej w Algeciras, zaproponowały rządowi marokańskiemu współdziałanie morskich sił dla obrony brzegów Maroka od przemycania kontrabandy. Sułtan, zgadzając się na propozycyę powyższą, ustąpił przysługujące mu prawa faktycznego nadzoru nad wybrzeżami rządom francuskiemu i hiszpańskiemu, które ze swej strony opracowały następujące przepisy dla ochrony celnej wybrzeży marokańskich: Statki wojenne francuskie i hiszpańskie, czuwające przy wybrzeżach, na które będą delegowani urzędnicy marokańskiej komory celnej, będą miały prawo rewidowania każdego statku handlowego na wodach marokańskich, podejrzanego o przemycanie broni. Wyjątek stanowią statki handlowe, kursujące według określonego planu, których lista zostanie zakomunikowana odnośnym misyom w Maroku. Rewizya będzie miała na celu jedynie ustalenie narodowości statków, oraz portów, z których one odpłynęły i do których dążą. Ładunek i dokumenty statków mogą być poddane rewizyi, w razie życzenia kapitanów. Statki, podejrzane o przemytnictwo, będą odprowadzane do najbliższego portu dla zarządzenia ścisłej rewizyi.

Petersburg.—Porządek dzienny 24-go posiedzenia Dumy w dn. 29 stycznia obejmuje następujące sprawy: wybory dwóch członków do komisyi regulaminowej na miejsce ustępujących Mitiunina i hr. Benningsena, oraz jednego członka do komisyi robotniczej na miejsce ustępującego Połowcewa; sprawozdania komisyi redakcyjnej w sprawie projektów praw, przyjętych na poprzednich posiedzeniach przez Dumę; dalszy ciąg obrad nad deklaracyą prezesa komisyi obrony państwowej o przyznaniu mu prawa zarządzania posiedzeń komisyi przy drzwiach zamkniętych; dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskiem prawodawczym o zniesieniu na Białej Rusi prawa czynszowego; powtórne debaty nad projektem prawa o skasowaniu podatku osobistego w powiecie izmailskim, oraz sprawozdania komisyi oświatowej w sprawie wprowadzenia wykładów języka polskiego w bialskiem i chełmskiem seminaryach nauczycielskich.

Petersburg. — Szósta podkomisya budżetowa rozpatrzyła kosztorys głównego zarządu podatków niestałych, dotyczących rządowej sprzedaży trunków i wypowiedziała się za zmniejszeniem o jeden milion rb. kredytu, przeznaczonego na nagrody i zapomogi dla urzędników zarządu sprzedaży trunków, za zredukowaniem do sumy 1,200,000 rb. pensyi subjektów i płatników, oraz za za zmniejszeniem o 2 miliony rb. kredytów, przeznaczonych na utrzymanie kuratoryów trzeźwości. Następnie podkomisya skasowała przyjęty plan gospodarczy przygotowywania zapasów spirytusu i uznała za konieczne zwołać specyalną komisyę do rozpatrzenia ustawy o przygotowywaniu zapasów.

Petersburg.—Minister spraw wewnętrznych wniósł do Dumy projekt prawa o reorganizacyi kancelaryi ministra.

Petersburg. — Ubiegłej nocy dokonano w gmachu politechniki rewizyi. Znaleziono w suterenach chemicznego wydziału 10 bomb w wiedrze blaszanem, dwa pociski armatnie i czcionki drukarskie.

Saratów. — W Kamyszynie zabito na posterunku policyanta. Zaaresztowano 5 ludzi, podejrzanych o udział w zamachu.

Petersburg. — Skarga ambasadora francuskiego, p. Bomparda, złożona w ministerstwie spraw wewnętrznych z powodu notatki w Nr 4 „Graždanina“, obrażającej podawcę skargi, jako osobę urzędową, wykazała lukę w obowiązującej ustawie karnej, nie ochraniającej przedstawicieli obcych mocarstw, ambasadorów, posłów, umocowanych do prowadzenia spraw oraz innych agentów z korpusu dyplomatycznego, jako takowych, od szeregu skierowanych przeciw nim zamachów, między innymi i obrazy w prasie. Ministerstwo spraw wewnętrznych po skomunikowaniu się z ministerstwem sprawiedliwości, przystąpiło do opracowania projektu prawa, zapełniającego powyższą lukę. Zamachy tego rodzaju, zgodnie z uchwałami, przyjętemi w nowej ustawie karnej, dotyczącej przestępstw państwowych i religijnych, zostały wyłączone z ogólnej grupy przestępstw przeciw osobom prywatnym i mają pociągać za sobą specyalną odpowiedzialność.

Baku.—Wczoraj o godz. 12-tej w nocy do przejeżdżającego w towarzystwie naczelnika ochrony nowego policmajstra Wuszena rzucono bombę, która wybuchła, raniąc lekko policmajstra. Sprawca zamachu, gimnazyasta z Tyflisu, został zastrzelony przez straż przyboczną.

Wiatka.—Gubernialne zebranie ziemskie wybrało deputacyę dla poczynienia starań o połączenie linii kolejowej od Kazania, przez Małmysz, ze stacyą Czepca (kolei Północnej) lub przez Jarańsk z Kotielniczami. Pierwszy kierunek popiera kazańskie ziemstwo gubernialne, drugi kazańska rada miejska i Towarzystwo giełdowe. Wiacka deputacya ziemska projektuje przyłączyć się do kazańskiej deputacyi ziemskiej, wybrawszy wspólnego prezesa.

Radom. — W pobliżu Szydłowca zabito powracającego do domu strażnika; jadący razem z nim starszy strażnik przepadł bez śladu. Istnieje przypuszczenie, iż został on również zabity.

Czernihów. — We wsi Łokotkach wykryto bandę rewolucyonistów-maksymalistów. Znaleziono pieczęć partyi, hektograf, dwie bomby, proch, rewolwery i naboje. Aresztowano 12 osób.

Ekaterynosław.—O godzinie 6-ej wieczorem niewiadomi złoczyńcy wystrzałami z rewolweru zabili na ulicy rewirowego.

Ekaterynosław.—Do mieszkania Krasewickiego zjawiło się czterech nieznanych robotników i, grożąc rewolwerami, zażądało pieniędzy. Na miejsce przybyłej policyi, złoczyńcy stawili opór. Podczas wymiany strzałów, padł trupem jeden ze złoczyńców, dwaj inni zostali ranieni, z nich jeden ciężko. Również rany kłute i postrzałowe zadano rewirowemu. Ujęci złoczyńcy — żydzi.

Kopenhaga. — Pod przewodnictwem ministra skarbu Lassena odbyło się zebranie przedstawicieli pięciu głównych banków w Kopenhadze. Zapadła uchwała, że ministerstwo skarbu i pomienione banki gwarantują wszystkie zobowiązania akcyjnego banku ziemskiego i banku kupców detalicznych. Na razie ma być zagwarantowanych 20 mil. koron. W razie koniecznej likwidacyi, kwestyę administracyi rozstrzygnie komisya. Komisya ta określi też termin wypłaty wkładów i opracuje inne środki dla uspokojenia rynku. Minister zaznaczył, iż jeżeli uchwała uzyska aprobatę parlamentu, on solidaryzuje się w zupełności z jej treścią.

Lizbona. — Na ulicach, któremi przeciągał kondukt pogrzebowy, panowała uroczysta cisza. Przed karawanami, ze trumnami króla i następcy tronu jechali w karetach wyżsi dygnitarze państwa i przedstawiciele państw zagranicznych. Wszystkie sklepy były zamknięte.

Londyn. — Zawiesiła wypłatę duża firma budowy statków „Sir James Leng“ w Sunderlandzie i Depfordzie. W jednej tylko fabryce w Sunderlandzie pracuje około 5,000 robotników.

Berlin. — „Hamburger Nachrichten“ donoszą, że sułtani marokańscy zainterpelowali przez niemieckie konsulaty w Rabacie i Safi ambasadora niemieckiego w Tangerze, czy Niemcy nie mają zamiaru protestować przeciw sposobowi działania Francyi w Marokku. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło odpowiedzieć sułtanom, że Francya niejednokrotnie zapewniała rząd niemiecki, iż działalność jej nie wykroczy nigdy poza uchwały, zapadłe na konferencyi w Algeciras. Jeżeli rząd marokański uważa się za pokrzywdzonego, to może zwrócić się do wszystkich mocarstw, które podpisały te akty. Niemcy same nic w tej kwestyi uczynić nie mogą, lecz w każdym razie zawiadomią Francyę o wyrażonych życzeniach. Dnia 9 go stycznia ambasador niemiecki poufnie zakomunikował Pichonowi oświadczenia sułtanów.

Otrzymane d. 27 stycznia.

Petersburg. — Komisya wyznaniowa, pod przewodnictwem ep. Eulogiusza, wysłuchała posła Tkaczewa w sprawie projektu prawa ministerstwa spraw wewnętrznych o stosunku państwa do poszczególnych wyznań. Po długotrwałej dyskusyi i niejednokrotnych wyjaśnieniach ze strony przedstawicieli ministerstwa, komisya odrzuciła większością wszystkich głosów przeciw referentowi wykazaną w sprawozdaniu zasadę konieczności odłączenia kościoła od państwa i postanowiła przejść do szczegółowego rozpatrywania projektu prawa. Dyrektor departamentu do spraw wyznaniowych wyjaśnił, że wolność sumienia bynajmniej nie polega na konieczności odłączenia kościoła od państwa czego przykładem są Niemcy i Austrya. W każdym bądź razie można mówić o odłączeniu wszystkich kościołów, a nie wyłącznie kościołów obcych wyznań. Pozostawienie kościołowi prawosławnemu znaczenia państwowego nie prowadzi do wolności sumienia, lecz do jego skrępowania.

Petersburg.—Komisya parlamentarna nietykalności osobistej w obecności wiceministra spraw wewnętrznych Makarowa przyjęła z poprawką artykuł 8-ci projektu prawa o zaaresztowaniu osób na mocy rozkazu na piśmie odpowiedniej władzy sądowej, a następnie bez poprawek artykuł czwarty omawiający wypadki, kiedy zaaresztowanie może nastąpić bez rozkazu władz sądowych.

Druga podkomisya komisyi sądowej, przystąpiwszy do rozpatrzenia projektu ustawy o urządzeniach rolnych, uznała za konieczne zobowiązać komisye rolne do usunięcia szachownic.

Trzecia podkomisya oświatowa przyjęła projekt prawa o wyasygnowaniu 1,400.000 rb. z kasy do rozporządzenia ministerstwa oświaty na potrzeby oświaty elementarnej.

Komisya rybołówcza odrzuciła projekty prawa o wyasygnowaniu 10.000 rb. na łodzie motorowe dla dozorców rybołówstwa na Wołdze i 6,500 na wydatki gospodarcze rejonowych komitetów gubernialnych do spraw rybołówczych. Przystąpiwszy do debatów nad projektem prawa o wyasygnowaniu funduszów na utrzymanie statków ochraniających rybołowstwo na Dalekim Wschodzie, komisya postanowiła zażądać danych dodatkowych od głównego zarządu urządzeń rolnych.

Pierwsza podkomisya komisyi do spraw kościoła prawosławnego przyjęła projekt prawa o zmniejszeniu do dwóch lat terminu unieważnienia małżeństw wojskowych, którzy zaginęli bez śladu podczas ubiegłej kampanii, wyraziła oprócz tego życzenie, żeby te przepisy obejmowały wszystkie wogóle osoby, które przyjmowały udział w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Petersburg.—Minister oświaty wniósł do Dumy państwowej projekt prawa w sprawie skasowania przepisów o karach za nauczanie tajne w gub. kraju zachodniego i w Królestwie Polskiem.

Tomsk. — Otwarto nowe uniwersyteckie kliniki szpitalne.

Petersburg.—„Pet. ag. tel.“ upoważniona została do oświadczenia, że kursujące pogłoski o przyjeździe do Petersburga ambasadorów rosyjskich ks. Urusowa z Wiednia i Zinowjewa z Konstantynopola są pozbawione wszelkich podstaw.

Libawa.—Podczas rewizyi w fabryce drutu, znaleziono 8,000 nabojów mauzerowskich, skrzynkę petard i około puda prochu bezdymnego.

Tyflis. — Wytępiono szajkę rozbójników, która przez czas dłuższy operowała w pow. tyfliskim i signachskim. Herszt bandy Goderzeł został zabity.

Sewastopol.— Przez Sewastopol udał się do Rostowa nadzwyczajny poseł w Konstantynopolu br. Marschal von Biberstein.

Smoleńsk. — Specyalna komisya izby sądowej, rozpatrzywszy sprawę Wołkowa, b. posła do Dumy państwowej pierwszego powołania i dwóch innych osób, oskarżonych na mocy art. 129 kodeksu karnego, skazała Wołkowa na trzy lata twierdzy, pozostałych zaś uniewinniła.

Charków.—Gubernialne zebranie ziemskie postanowiło wyasygnować 300 tys. rubli na urządzenie szkół elementarnych. Na walkę z cholerą wyasygnowano 50 tys. rb.

Paryż.—Temps“ twierdzi, że koncesya na kolej „Mitrowica-Wardiszte“, wzmacniając znacznie wpływ Austryi, gwałci przymierze austro rosyjskie z 1897 r. w sprawie utrzymania „status quo“. Interesy Francyi ucierpią również wskutek przeprowadzenia tej kolei, która będzie rywalizować z linią francuską „Saloniki - Konstantynopol“ i uczyni z Salonik austro-niemieckie centrum handlowe. Zdaniem gazety Turcya skorzysta z różnicy zdań państw, która wynikła skutkiem polityki Aerenthala. „Journal des Debats“ wyraża także obawę, że różnica zdań pomiędzy Austryą a Rosyą doprowadzi do zaburzeń na Bałkanach.

Lizbona. — Ulegając prośbom, król Manuel nie był obecny na pogrzebie.

Szanhaj.— Na skonfiskowanym przez władze chińskie parostatku japońskim znaleziono 1½ tys. mauzerów i 40 tys. nabojów. Japończycy żądają wydania tej broni.

Paryż.—Clemenceau przyjął dzisiaj zrana admirała Touchard'a, nowego ambasadora francuskiego w Petersburgu.

Urmia. — Komisya perska doręczyła komisyi tureckiej memorandum z odpowiedzią. Główny komisarz perski zaproponował komisarzowi tureckiemu pojechać razem do Sondżbułaku w celu zbadania zajść na miejscu. Tachir-pasza obiecał dać odpowiedź w poniedziałek.

Berlin. Komisya izby panów ukończyła pierwsze czytanie antypolskiego projektu prawa, nie rozstrzygnąwszy ostatecznie kwestyi spornych. W komisyi panuje różnica zdań, co do zakresu wywłaszczenia przymusowego. Drugie czytanie odbędzie się za tydzień.

Kopenhaga. — Z powodu bankructwa rolniczego banku akcyjnego, które nastąpiło w tych dniach i bankructwa firmy bankierskiej „Mayer i Co“, spadły dzisiaj znacznie wszystkie akcye. Jutro w obecności ministra finansów odbędzie się narada najwybitniejszych bankierów w celu obmyślenia środków unormowania rynku.

Wiedeń. — Według wiadomości „Correspondenz Bureau“ z Konstantynopola i z Ildizkiosku, Porta zakomunikowała ambasadorowi perskiemu o wydaniu Irade z rozkazem, aby Fazyl-pasza powrócił natychmiast z wojskiem do Turcyi.

Giełda

Petersburg, 28 stycznia

4% Państwowa renta	76
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	344
„ „ 1866 r.	266½
5% obl. prem. Szlach. Banku	225
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	367½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	[illegible]
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	347¼
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	115
„ Bransk. Relsk. Fab.	118
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-a Naftow.	558
„ Naft. T-a Br. Nobel.	568
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	155
„ Petersb. Prywat. i Komm.	143½
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	220
5% Pożyczka 1905 r.	94
„ „ 1906 r.	94½
5% świadectwa włościańskie	85

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne; w popycie przeważnie akcye naftowe; z funduszami ospałe i chwiejne; z premiówkami bez zmian.

ECHA ZE SWIATA.

Ujęcie włamywacza. O ujęciu we Freisingu w Bawaryi, włamywacza Leopolda Goldschmieda, który na wzór głośnego «kapitana z Köpenicku», okradł kasę pułkową w arsenale wiedeńskim, donosi «Freisinger Tagblatt» szczegóły następujące: Goldschmied przybył do Freisingu na motocyklu, kupionym w Landhucie. Kupiec w Landhucie dał znać policyi o nabyciu u niego motocyklu przez podejrzaną osobę, która zapłaciła bez targu żądanych 500 koron za motocykl oraz miała przy sobie dużo banknotów. Policya z Landhuty zawiadomiła o tem policyę we Freisingu, która przytrzymała przejeżdżającego tamtędy Goldschmieda. Sprowadzony przed komisarza podawał coraz to nowe, fałszywe nazwiska, aż wreszcie przyznał, że jest Goldschmiedem i że obrabował kasę w arsenale wiedeńskim. Znaleziono przy nim 21,240 koron i 90 marek.

Ostatnie wiadomości.

Sejm w Bośnii i Hercegowinie. „Wiener Allg. Ztg." donosi, że wspólne ministerstwo skarbu przedłożyło rządom austryackiemu i węgierskiemu projekt utworzenia sejmu Bośnii i Hercegowiny.

Według tego projektu sejm ma się składać z wirylistów i deputowanych wybieranych; mandaty wybierane mają być podzielone między trzy narodowości: serbów, chorwatów i mahometan.

Zmiana konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii zbliża się do urzeczywistnienia. Sekretarz stanu v. Köller zawiadomił alzacki wydział krajowy, iż kanclerz Rzeszy przedłożył radzie związkowej niemieckiej wnioski, tyczące się tej zmiany. Nowa konstytucya ma być opracowana na podstawie ogólnie w rzeszy obowiązujących praw.

Rezolucya w sprawie wywłaszczenia. Koło polskie w parlamencie niemieckim, przy dyskusyi nad budżetem urzędu kanclerskiego, wniosło rezolucyę w sprawie wywłaszczenia.

Rezolucya nosi tytuł: „Brandes i towarzysze" i podpisana jest przez 20 posłów. Treść rezolucyi jest następująca:

„Parlament zechce uchwalić, aby uprosić kanclerza, aby skłonił królewski rząd pruski do cofnięcia przedstawionego sejmowi pruskiemu projektu ustawy o zarządzeniach ku wzmocnieniu niemczyzny w prowincyach poznańskiej i zachodnio-pruskiej (projekt wywłaszczenia), ponieważ ten projekt ustawy nie zgadza się z zasadami równości obywateli państwa przed prawem i nienaruszalności własności prywatnej, sprzeciwia się tem samem nietylko konstytucyi Rzeszy i ustawodawstwu Rzeszy, lecz także wstrząsa podstawami fundamentalnemi dzisiejszego porządku państwowego i „społecznego".

Sprawa wywłaszczenia. Komisya izby panów, rozważająca sprawę wywłaszczenia, przerwała posiedzenia aż do przyszłej soboty, ponieważ rząd twierdzi, że potrzebuje tego czasu dla dostarczenia jej dalszych materyałów. Drugie czytanie ustawy o wywłaszczeniu nastąpi w komisyi nie wcześniej, jak dnia 2 lutego, a na plenarnem posiedzeniu izby panów nie wcześniej, jak dnia 12 lutego.

Wywłaszczenie w delegacyi węgierskiej. W delegacyi węgierskiej Kmety omawiał ustawę antypolską, wyliczył stanowisko słowian w Austryi, które niedość znane jest Węgrom. Wspominał o więzach historycznych, które łączyły szlachetny naród polski z Węgrami, o Balassy'm, Władysławie Warneńczyku; przypomina, że Rakoczy w Polsce znalazł gościnę, dla tego obowiązkiem Węgier jest napiętnować projekt o wywłaszczeniu, jako okrutny, sprzeciwiający się ludzkości i prawu, niegodny państwa kulturalnego.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

Po przeczytaniu artykułu Pani Mary Rzeczyckiej w N-rze 16-ym „Dziennika Kijowskiego", odniosłem wrażenie, że Pani Rzeczycka ubolewa nad tem, że nie może pogodzić w swoim sumieniu „tych najpiękniejszych, najwznioślejszych zasad chrześcijańskich", których jest gorliwą wyznawczynią, z zasadą bojkotowania towarów niemieckich, dla której tak dzielnie piórem walczy. Otóż chciałem przypomnieć Pani Rzeczyckiej, że w dziesięciorgu przykazań Kościoła rzymsko-katolickiego znajduje się przykazanie 5-te, które powiada „nie zabijaj" i które nie znaczy tylko, że nie wolno zabijać bliźniego swego, ale które zabrania także zabijać siebie samego i nie tylko zabijać siebie, ale nawet dobrowolnie szkodzić swemu zdrowiu. A zatem, jeżeli kto na mnie napada, 5-te przykazanie Kościoła katolickiego, czyli zasada zupełnie cherześcijańska, nakazuje mnie bronić się, bo jeżeli będę stał biernie, widząc, że ktoś może mnie zabić, lub na zdrowiu uszkodzić, popełniam, nie uczynkiem wprawdzie, ale myślą, samobójstwo. Po francusku piąte to przykazanie brzmi tak: *homicide point ne sera de fait ni de consentement*, więc nawet samo bierne zgadzanie się na zabójstwo bliźniego swego, lub siebie samego, jest już przez Kościół nasz surowo wzbronione. A ten nakaz Kościoła katolickiego, ta zasada chrześcijańska, dotyczy tak samo jednostek, jak i gromad i całych państw. Jeżeli więc jedno państwo napada na drugie, chcąc go wywłaszczyć, zgnieść, zniszczyć i zgładzić, a to drugie nie broni się, ale biernie zgadza się na to zabójstwo, to popełnia samobójstwo i wcale przez Kościół katolicki chwalonem nie będzie, jak za chrześcijańską pokorę.. A zatem i Jagiełło miał racyę bronić swojej Ojczyzny i Sobieski pomagać tym, którzy się bronili od zagłady i święty Ludwik, król francuski i święta Elżbieta, królowa węgierska i wielu papieży, którzy walczyli przeciw wrogom Państwa kościelnego. Oni wszyscy byli w zgodzie z zasadami Kościoła katolickiego, więc i my, broniąc się od zagłady, nic przeciwnego nie czynimy, „tym najpiękniejszym i najwznioślejszym zasadom chrześcijańskim".

Antoni Iżycki.

Kronika ekonomiczna.

—§—

Drzewo opałowe.

Warunki tegorocznej zimy zawiodły oczekiwania handlarzy drzewem, którzy byli pewni, iż drzewo będzie znacznie droższe i dlatego jeszcze w jesieni znacznie podnieśli ceny. Wyborna sanna dała impuls do zwiększenia dostawy drzewa opałowego ze strony włościan. Wskutek tego coroczna konkurencya drzewa włościańskiego w tym roku zaważyła na szali ze zdwojoną siłą.

Wyrąbywanie i dostawa drzewa do miejsc spławu prowadzoną jest nadzwyczaj energicznie; śniegu nie zawiele, nieznaczne mrozy sprzyjają robotom. Niema więc racyi trzymać się wygórowanych cen, oczekując zwyżki na wiosnę. Dlatego też handlarze drzewem zniżyli ceny w styczniu t. j. wtedy, kiedy, właściwie, powinny one osiągnąć punkt kulminacyjny. Brzezina (z berlinek) z dostawą do miasta 33—35 rb. sąż. sześc., olcha 31—33 rb. W jednakowej cenie z brzeziną klon i jesion; dąb o 50 k. droższy. Sosnina 31—33 rb.; jodła o 50 kop. tańsza. Drzewo dostawiane na tratwach o 2 ruble tańsze. Wskutek popsucia się sanny, głównie w mieście, w ostatnim tygodniu dostawa nieco podrożała, obecnie z powodu poprawienia się zapewne znowu spadnie do poprzedniej normy.

Materyały budowlane leśne.

Usposobienie miejscowego rynku, przy zwykłych zimowych nieznacznych obrotach, ciche i wyczekujące. Zapotrzebowanie na gotowe materyały do potrzeb drobnych codziennych ospałe; w handlu zastój. Ceny w porównaniu z rokiem ubiegłym prawie się nie zmieniły, tylko zeszłorocznego wyczekującego położenia ze strony sprzedających nie daje się spostrzedz, przeciwnie przy sprzedaży robione są znaczne ustępstwa. Deski sosnowe (czyste, bez sęków) 9 w.×6 w.× 1 cal.—73—75 k., deski stolarskie tegoż rozmiaru 80—85 k., dębowe (czyste) 1 rb. 50 k.—1 rb. 70 k. Deski z sękami o 40% tańsze. Miejscowe zapasy dostateczne. Tranzakcye, zawierane na nabycie lasów prywatnych odbywają się bardzo ospale. Zjazd w Homlu przedsiębiorców i handlarzy lasem na początku stycznia, nie zważając na znaczną ilość uczestników, pod względem zawierania tranzakcyi dał rezultaty niewielkie. Na zjeździe wyłoniły się dwa kierunki: dążenie, z jednej strony, drobnych handlarzy, na których nie można polegać pod względem akuratności w wypełnieniu przyjętych na się zobowiązań, zrealizowania swych zapasów, z drugiej zaś strony, niezbyt wiele chęci do zawierania tranzakcyi ze strony znaczniejszych przedsiębiorców, ponieważ podczas zjazdu nie uwydatniło się jeszcze, w jakim stanie znajdują się zapasy i możność wywozu, oraz nie było pewnych dawnych co do pomyślnego przebiegu zimowej kampanii. Wogóle tranzakcyi zawarto niewiele i wyłącznie tylko zawierano podług cen zeszłorocznych. Odczuwał się również brak kredytu. Obecnie daje się słyszeć, że roboty w lasach odbywają się nadzwyczaj pomyślnie. Można się więc spodziewać, że do czasu przyszłej żeglugi w przystaniach uformują się znaczne zapasy materyałów budowlanych leśnych. Bardzo więc, być może, że przebieg kijowskich „kontraktów" (luty) będzie bardzo owocnym pod względem tranzakcyi na leśne materyały, na co bardzo liczą kijowscy przedsiębiorcy i handlarze lasem. **D.**

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej" d-rów Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, Łażyńskiego, Modrzewskiego, Pieńkowskiego, Sokołowskiego i Wellera (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne — d-rzy: Bylina, Cichocki Hartman, Januszkiewicz, K. Jarocki, Knothe Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Lipski, Łażyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Obniski i Nowiński.

Ch. nerwowe—d-rzy: Tuliszkowska, Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: Leontowiczowa i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

Ch. zębów—A. Mikuszewska.

W pracowni lecznicy d-r. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne. 29

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej